Teatr Muzyczny - Operetka Wrocławska Dyrektor naczelny i artystyczny - MAREK ROSTECKI

Wiktoria i jej huzar

(Victoria und ihr Husar)

muzyka:
Paul Abraham

oryginał libretta i teksty piosenek:
Emmerich Földes, Alfred Grünwald, Fritz Löhner-Beda

wystawienie na podstawie umowy: JOSEF WEINBERGER Limited

Premiera - maj 1996

TEATR MUZYCZNY - OPERETKA WROCŁAWSKA

Dyrektor naczelny i artystyczny - MAREK ROSTECKI

Wiktoria i jej huzar

(Victoria und ihr Husar)

muzyka
Paul Abraham

oryginalne libretto i teksty piosenek
Emmerich Földes Alfred Grünwald Fritz Löhner-Beda

przekład i adaptacja
Andrzej Marian Trzos

reżyseria
Bogusława Czosnowska

scenografia
Józef Napiórkowski

choreografia
Henryk Rutkowski
Maria Oraczewska-Skorek
kierownictwo muzyczne

asystent reżysera
Elżbieta Cieślawska

asystent choreografa
Waldemar Staszewski

wystawienie na podstawie umowy - Josef Weinberger Limited

Bogusława Czosnowska

- aktorka, reżyser, pedagog, człowiek teatru. Debiutowała jako uczennica Aleksandra Bardiniego we Lwowie. Pracowała w teatrach Szczecina i Warszawy, by w roku 1956 na stałe związać się z Wybrzeżem Gdańskim. Do swych najwybitniejszych kreacji aktorskich zalicza role w: „Komu bije dzwon" Hemingwaya, „Weselu" Wyspiańskiego, „Matce Courage", „Operze za trzy grosze", „Krakowiakach i góralach", „Poskromieniu złośnicy".

Wieloletni szef Studia Aktorskiego przy Teatrze „Wybrzeże" i pedagog Studia Wokalno-Aktorskiego im. Danuty Baduszkowej w Gdyni. W roku 1978 debiutowała jako reżyser, wystawiając na scenie Opery Bałtyckiej „Potajemne małżeństwo" D. Cimarosy. W Operze Bałtyckiej zrealizowała poza tym „Dydonę i Eneasza" Purcella, „Straszny dwór" (1980), „Hrabinę", „Wesele Figara" i "Toszka Afrykańskiego" - operę dla dzieci. Przez siedemnaście lat swej pracy reżyserskiej, Czosnowska wyspecjalizowała się w twórczości dla sceny muzycznej i teatru dziecięcego. Ma w swoim dorobku takie przedstawienia operowe jak: „Mozart i Salieri", „Don Pasquale", „Księżycowy świat", „Bocaccio", operetki: „Zemsta Nietoperza", „Wiktoria i jej huzar", „Hrabina Marica", „Życie Paryskie", musicale: „My Fair Lady", „Błękitny zamek", „Cabaret".

W Teatrze Muzycznym - Operetce Wrocławskiej reżyserowała dotychczas: „Porwanie Sabinek" (1986), „O dwóch takich, co ukradli księżyc" (1995), a "Wiktoria i jej huzar" jest jej trzecią realizacją w naszym teatrze.

Maria Oraczewska-Skorek

Jest absolwentką Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej we Wrocławiu dwu wydziałów: wydział dyrygentury symfonicznej w klasie prof. Adama Kopycińskiego 1964) i wydział instrumentalny - fortepian w klasie prof. Włodzimierza Obidowicza (1965). Od roku 1961 jest pracownikiem PWSM - obecnie Akademii Muzycznej we Wrocławiu - od asystenta poprzez adiunkta, docenta, obecnie na stanowisku profesora, ucząc przedmiotu dyrygowanie. Szereg absolwentów prowadzonych przez nią zajmuje odpowiedzialne stanowiska w różnych instytucjach kulturalnych.

Od 1964 r. do chwili obecnej pracuje na stanowisku dyrygenta (obecnie również Kierownika Muzycznego) w Operetce Wrocławskiej. Przygotowała ponad 30 premier (operetka klasyczna, komedia, musicale) współpracuje z wieloma wybitnymi muzykami, reżyserami, choreografami i scenografami. Jako dyrygent występowała z różnymi orkiestrami (orkiestra Filharmonii Wrocławskiej, orkiestra PWSM we Wrocławiu oraz z orkiestrami w Częstochowie, Zielonej Górze, Jeleniej Górze, Kielcach, Kaliszu, Wałbrzychu i z orkiestrami Operetki Drezdeńskiej).

Od roku 1964 do 1978 prowadziła Reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca „Wrocław", który odnosił duże sukcesy w kraju i za granicą. I miejsce na festiwalu w Paryżu oraz udział w koncertach i festiwalach w takich krajach jak: Niemcy, Anglia, Francja i Hiszpania.

Jako pianistka brała udział w wielu koncertach organizowanych na terenie Wrocławia i Dolnego Śląska.

Była stypendystką Ministerstwa Kultury i Sztuki w zakresie dyrygentury (Moskwa, Leningrad).

Henryk Rutkowski

- artysta baletu, choreograf, szef wielu zespołów baletowych. Prace jako artysta baletu zaczynał w słynnym Polskim Zespole Tańca pod kierownictwem profesora Eugeniusza Paplińskiego i Miły Kołpikówny. Od 1960 r. na długie lata związał się z zespołem baletowym Teatru Wielkiego w Warszawie, gdzie miał sposobność zetknięcia się z najwybitniejszymi choreografami i pedagogami z całego świata. Pod ich wpływem w latach siedemdziesiątych podjął samodzielną twórczość choreograficzna.

Zaczynał w telewizji, układając tańce do licznych widowisk muzycznych i estradowych. Od kilkunastu lat opracowuje choreografię do spektakli w teatrach muzycznych i dramatycznych Warszawy i innych miast Polski - ta dobra passa trwa nieprzerwanie do dzisiaj.

Ma w swym dorobku choreografię do niemal wszystkich sławnych operetek klasycznych: Kálmána, Lehára, Offenbacha, Straussa.

Do najciekawszych swoich dokonań twórczych zalicza takie spektakle baletowe jak: „Królewna Śnieżka" wg Grimmów, „Złota Kaczka" Maklakiewicza, „Wieczór baletowy" do muzyki Fr. Chopina; operę: „Bocaccio" Supée'go, „Straszny dwór" Moniuszki; operetki: „Zemsta Nietoperza" i "Baron Cygański" Straussa; Musicale: „Skrzypek na dachu", „Cabaret", „My Fair Lady", „Błękitny zamek".

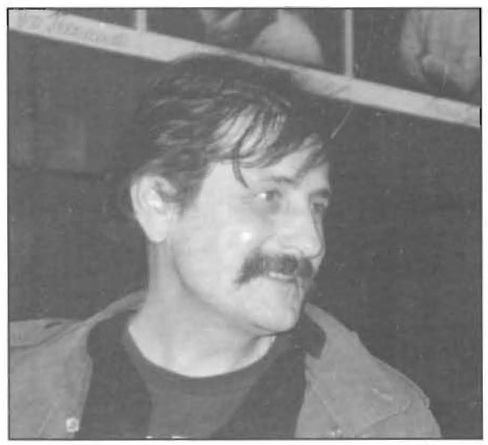

Józef Napiórkowski

Absolwent Wydziału Malarstwa i Katedry Scenografii Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Zwiedza Polskę realizując swoje projekty niemal we wszystkich teatrach kraju, od Teatru Wybrzeże w Gdańsku do Starego Teatru w Krakowie.

Uprawia różnorodną formę teatralną: od opery poprzez balet do dramatu włącznie. Na drodze swych twórczych poszukiwań spotkał wielu niezwykłych ludzi teatru - reżyserów, z którymi miał zaszczyt współpracować m.in. Romana Kordzińskiego, Beatę Artemską, Bogusławę Czosnowską, Marię Fołtyn, Barbarę Kostrzewską, Andrzeja Wajdę, Adama Hanuszkiewicza i wielu innych.

Różnorodność teatralnych zainteresowań sprawia, iż chyli głowę nad grecką tragedią, by zaraz potem realizować musical, po którym z wielkim zapałem sięgnie po ulubiony polski repertuar romantyczny.

Z zamiłowania podróżnik, przejechał trakt Syberii, Samarę, Jerozolimę, Kanadę, Stany Zjednoczone i Brazylię oraz wzdłuż i wszerz Europę. Niektóre z tych miejsc zwiedził prywatnie, w innych był jako współrealizator spektakli - głównie operowych. Ciekawość świata i ludzi sprawiają, iż podróże są Jego nieustającą pasją. Odkrywanie nowych obszarów, docieranie do innych ludzi dodają Mu energii do pracy i poszerzają horyzonty twórczej wyobraźni.

Z teatrami Wrocławia twórczo związany od lat. Współpracował z Teatrem Współczesnym - „Komedia Rodzinna", Teatrem Polskim - „Okno na Parlament", w Operze - „Pierścień i róża", „Wieczór baletów polskich", „Harnasie", a w Operetce - pamiętamy jego świetną scenografię do „Błękitnego zamku".

obsada:

John Cunlight, ambasador amerykański -	RYSZARD KLANIECKI MARIAN OGORZELEC
Wiktoria, jego żona -	ELŻBIETA CIEŚLAWSKA EWA KLANIECKA
Ferri Gegedüs, jej brat -	WIESŁAW GAWAŁEK WOJCIECH ZIEMBOLEWSKI
Lia San, jego narzeczona, później żona -	WIESŁAWA WAWRZYNIAK DOROTA WOROŻBICKA
Riquette, pokojówka Wiktorii -	ELŻBIETA BRUŹ-MISIEWICZ ELŻBIETA CIEŚLAWSKA EWA SZYDŁO
Stefan Koltay, rotmistrz huzarów -	ANDRZEJ KALININ RYSZARD KLANIECKI ZBIGNIEW SASS
Janczi, jego ordynans -	KRZYSZTOF PAJĄCZKOWSKI TOMASZ SZTONYK
Bela Perkelty, burmistrz Doroszmy -	STANISŁAW STELMASZEK
Burmistrzowa -	ALICJA SAGADYN-BARANOWICZ
Bonzo, dyplomata japoński -	BOGDAN RYNCARZ
Kamakuri, pokojowiec Wiktorii -	WIESŁAW GAWAŁEK WOJCIECH ZIEMBOLEWSKI
James, sekretarz ambasady -	MARIAN OGORZELEC KRZYSZTOF PAJĄCZKOWSKI
Oficer rosyjski -	ROBERT KOWALSKI
Kozak -	ROBERT KOWALSKI

Dyplomaci, żołnierze, służba, wieśniacy

balet

Akt I

Japonki i Samuraje - cały zespół

Akt II

Walc - ANNA STASZEWSKA, ANNA KRYCH,
WALDEMAR STASZEWSKI, PIOTR ZGONDEK,
NORBERT PLES, PIOTR CHUDZICKI
oraz zespół

Akt III

Czardasz - KAMILA BRYZEK, IZABELA PRZEPIÓRSKA,
GIWI ABESADZE,
WŁODZIMIERZ ZAGOZDA
oraz zespół

CHÓR - BALET - ORKIESTRA

dyrygują

MARIA ORACZEWSKA-SKOREK BOGUSŁAWA ORZECHOWSKA
ALAN URBANEK

przygotowanie chóru
BOGUSŁAWA ORZECHOWSKA

pedagog ds ruchu scenicznego
ALICJA SZESKA

kontrola tekstu -	Janina Garbińska-Budzińska Jolanta Kawalec
inspicjent -	Wojciech Kupczyński
realizatorzy światła -	Genaro Duda Norbert Hampel
realizatorzy dźwięku -	Leszek Radecki Robert Stąsiek

Streszczenie akcji

Prolog:

Rok 1917. Rotmistrz węgierskich huzarów, Stefan Koltay i jego ordynans Janczy znajdują się w obozie internowanych, w drodze na Syberię. Oficer, któremu grozi wyrok śmierci, rozpamiętuje swą przeszłość, szczęśliwe dni spędzone przed wojną na Węgrzech. Śpiewa o swej dawnej ukochanej, Janczy zaś wtóruje mu na skrzypcach. Kozacki strażnik, wzruszony muzyką, ułatwia im obu ucieczkę.

AKT I:

Ucieczka powiodła się: Koltay i Janczy dotarli do Piotrogrodu i po kryjomu przedostają się do ogrodu ambasady szwajcarskiej, tam bowiem - być może - przebywa Wiktoria, owa dawna ukochana rotmistrza. Przeczucie nie myli Koltaya, lecz Wiktoria została w międzyczasie żoną Cunlighta, ambasadora...

W ambasadzie odbywa się uroczystość zaślubin: Ferri, brat Wiktorii, żeni się z Japonką imieniem Lia San. Liczni goście bawią się znakomicie, lecz Wiktoria jest niespokojna i melancholijna: wspomina swe ojczyste Węgry, pierwsze spotkanie ze swym mężem, nade wszystko jednak - swą młodzieńczą miłość, Koltaya.

Tymczasem w ogrodzie Janczy flirtuje z pokojówką pani domu, Riquette, Koltay zaś odnajduje ambasadora, przedstawia się mu zmyślonym nazwiskiem, opowiada o swych wojennych losach, nie wiedząc oczywiście, że jest on mężem Wiktorii. Cunlight przyrzeka mu azyl i pomoc w powrocie na Węgry, na razie zaś - zaprasza na odbywające się właśnie weselne przyjęcie. I tu, na chwilę przed opadnięciem kurtyny, Koltay i Wiktoria, zdumieni, stają twarzą w twarz...

AKT II:

Minęło kilka dni. W ambasadzie ponownie odbywa się przyjęcie, z tańcami i śpiewem na modłę «paryską», a więc - raczej swobodną. Ale pomimo pozornej beztroski wyczuwa się niepokój: rezydencję otoczyła rosyjska policja, która dowiedziała się, że ukrywają się tam dwaj zbiegowie.

Przerażony Janczy usiłuje skłonić swego pana do natychmiastowej ucieczki: daremnie. Koltay chce spotkać się z Wiktorią, chce wiedzieć, czy już przestała go kochać. Bo, jeśli tak, życie utraciłoby dla niego wszelki sens.

W końcu dochodzi do spotkania i rozmowy. Wiktoria mówi Koltayowi, że - gdy on udał się na wojnę - ona czekała nań kilka lat, poślubiła zaś Cunlighta dopiero wtedy, gdy dotarła do niej wieść, że Koltay zginął śmiercią bohatera. Obecnie jednak uważa, że jej obowiązkiem jest zostać z mężem.

Ambasador dowiaduje się, że rotmistrz Csaky (tak mu się Koltay przedstawił) jest w rzeczywistości dawnym narzeczonym Wiktorii. Niemniej odmawia wydania go w ręce policji, wręcza mu paszport kuriera dyplomatycznego, pozwalający mu wraz z ordynansem bez przeszkód wyjechać z Rosji. Lecz zrozpaczony Koltay sam rezygnuje z tej przysługi, opuszcza ambasadę i pozwala się aresztować...

AKT III:

Minął rok. Na Węgrzech, w małym miasteczku Doroszma, odbywa się święto winobrania. Tradycja chce, by tego dnia odbyły się zaślubiny trzech młodych par: ma to przynieść urodzaj i szczęście.

W miasteczku znajduje się już Janczy: on to - w pierwszej parze - poślubi Riquette, która jak się okazało jest również Węgierką i powróciła już do swego prawdziwego imienia Mariki. Drugą parą będą Ferri i Lia San, gdyż ich ślub według japońskiego ceremoniału nie jest na Węgrzech ważny. Jako trzecia para ślub ma zawrzeć Wiktoria ze swym mężem (bowiem i w tym małżeństwie dopatrzono się jakichś nieformalności), ex-ambasadorem Cunlightem. Ten jednak zdaje sobie sprawę, że Wiktoria wciąż pamięta o swej miłości do Koltaya, prosi ją więc, aby się dobrze zastanowiła, czy chce jego, Cunlighta, raz jeszcze poślubić. Wiktoria odpowiada, że tak.

I oto, ku radości komicznego burmistrza Doroszmy, wszystko jest już gotowe do potrójnej ślubnej ceremonii. Dwie pierwsze pary zostały już połączone, trzecia jest już nieomal zaślubiona, gdy nagle rozlega się marsz Honwedów: to do miasteczka wchodzi oddział huzarów pod wodzą Koltaya. Wiktoria rzuca się w jego ramiona: to z nim weźmie za chwilę ślub!

METEOR OPERETKI

Któż by przewidział, że wyróżniający się student budapeszteńskiej Akademii Muzycznej (1910 -1916), a bezpośrednio po studiach - ceniony wykładowca tejże uczelni, upamiętni się jako kompozytor operetkowy? Pierwsze lata działalności Paula Abrahama niczym na to nie wskazywały. W 1922 roku, na festiwalu muzyki współczesnej w Salzburgu, wykonany został jeden z Kwartetów smyczkowych trzydziestoletniego podówczas Abrahama, a wcześniej jeszcze grano w Budapeszcie jego Koncert wiolonczelowy. Zainteresowanie teatrem muzycznym pojawiło się nieco później, zapewne jako pochodna profesjonalnej aktywności Abrahama, który został w 1927 roku dyrygentem Operetki Budapeszteńskiej. Realizacja cudzych partytur, ich retusze i korekty - nieodzowne w tej dziedzinie pracy kapelmistrzowskiej - musiały stać się swoistą inspiracją dla młodego jeszcze awangardowego kompozytora muzyki poważnej.

Czy było tak istotnie? Trudno dziś odpowiedzieć na to pytanie. Autor **„Kwiatu Hawajów"** był postacią raczej tajemniczą, niechętnie dzielił się informacjami autobiograficznymi, zwłaszcza prawdziwymi (zmyślone kolportował bowiem niezmiernie chętnie), lubił stwarzać wokół samego siebie atmosferę niedomówień, przypuszczeń, fantastycznych plotek...

Biografia Abrahama mogłaby zresztą w rękach zręcznego librecisty stać się kanwą barwnego musicalu. Znamy już początki jego kariery; oto jej ciąg dalszy: w 1930 roku (21 lutego w Budapeszcie, 23 grudnia we Wiedniu) pojawia się na afiszach **„Wiktoria i jej huzar"**. Operetka ta w krótkim czasie uczyniła niezbyt dotychczas znanego muzyka bogatym człowiekiem. Abraham przenosi się do Berlina, gdzie święci triumfy artystyczne, towarzyskie i finansowe. Czołowe wytwórnie licytują się o prawo filmowania jego operetek, zarówno tych, które już napisał, jak i tych, które miały dopiero powstać. Melodie Abrahama stają się światowymi przebojami; europejskie stolice (nie tylko europejskie i nie tylko stolice) prześcigają się w lukratywnych propozycjach. Pojawiają się w znacznej liczbie naśladowcy i imitatorzy jego stylu...

Wkrótce po „Wiktorii" powstają dwie następne operetki: **„Kwiat Hawajów"** (1931) i **"Bal w Savoyu"** (1932). Lecz styczeń następnego roku, dojście Hitlera do władzy, kładzie kres berlińskiej karierze Abrahama. Kompozytor przeniósł się do Wiednia, gdzie napisał kilka jeszcze operetek, jak **„Przygoda w Grand-Hotelu"**, **„Arcyksiężna i pokojowiec"**, **„Dziewczyna z herbaciarni"** czy futbolowy wodewil **„Roxy i cudowna drużyna"**. Ale nadszedł rok Anschlussu (1938) i musiał Abraham opuścić również i naddunajską stolicę. Po krótkim pobycie w Budapeszcie udał się do Paryża, stamtąd zaś na Kubę i do Stanów Zjednoczonych. Pisywał tam musicale, muzykę filmowa, lecz wkrótce się okazało, że lata wielkich sukcesów minęły: nowe utwory nie znajdowały uznania, stare zaś - choć wystawiane od czasu do czasu - zaledwie pozwalały autorowi „Wiktorii i jej huzara" przeżyć w skromnych warunkach czas wojny. Wkrótce po jej zakończeniu nadeszło jednak najsmutniejsze: obłąkanie. Wędrując od jednego do drugiego szpitala dla nerwowo chorych przeżył Abraham jeszcze 15 lat, zanim zmarł w Hamburgu w 1960.

Projekt scenografii 1996 r. Józef Napiórkowski

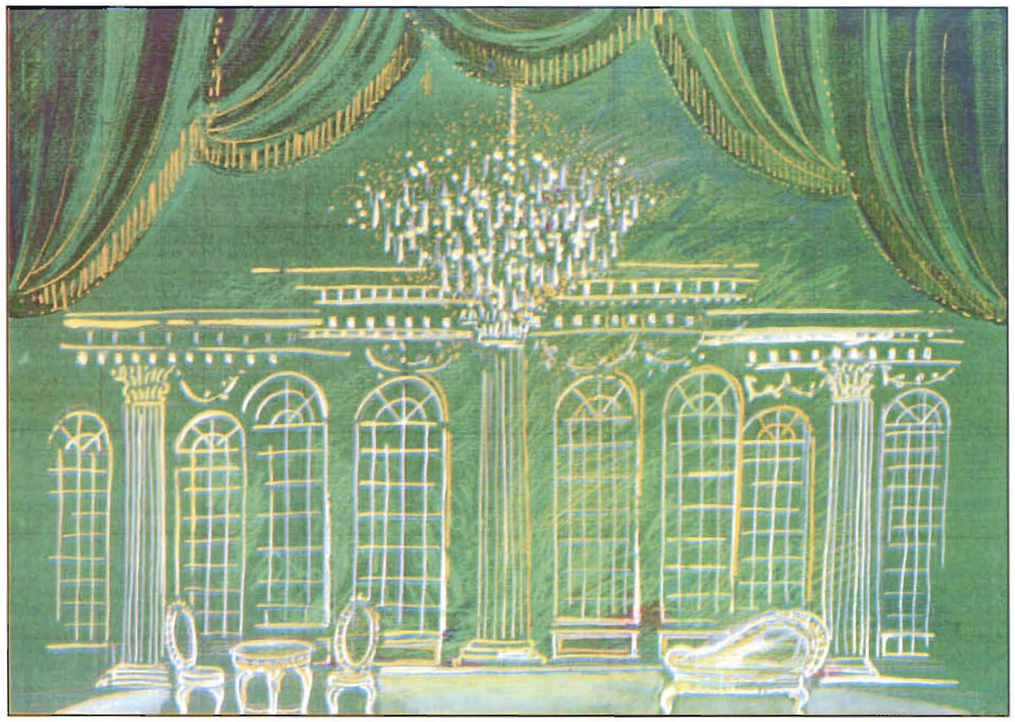

Paul Abraham był kompozytorem, który w dziedzinę muzyki operetkowej wniósł wiele nowych elementów. Oczywiste jest, że posiadał wybitny i wyjątkowy talent: umiejętność tworzenia popularnych, chwytliwych, efektownych melodii. Dysponował jednakże jeszcze jednym, jakże istotnym darem: umiejętnością wykorzystania swej własnej inwencji. Najwyraźniej nie poszły na marne młodzieńcze doświadczenia na polu muzyki symfonicznej i kameralnej: w operetkach Abrahama wiele do powiedzenia ma także orkiestra, traktowana czasami na sposób niemal operowy, frapująca barwnością instrumentacji (nieco á la Puccini) i nader interesującymi połączeniami brzmienia klasycznego z jazz-bandowym. On to wprowadził, jako pierwszy kompozytor operetkowy, do swych partytur rytmy modnych podówczas tańców, jak tango, shimmy, fokstrot, slow-fox, umiejętnie zestawiając je z tradycyjnym walcem, czardaszem, marszem, polką. Nic dziwnego, że zafascynował swoją epokę.

Miał przy tym szczęście: współpracowali z nim świetni libreciści (Emmerich Földes, Alfred Grünwald i Fritz Löhner-Beda), którzy nie tylko potrafili napisać mniej lub bardziej efektowne słowa piosenek i teksty dialogów, lecz przede wszystkim umieli stworzyć osnowę akcji, na ogół niekonwencjonalnej, zręcznej, pełnej zarazem humoru i sentymentu, poza tym zaś - unikającej (w ramach konwencji tego gatunku scenicznego) rażących nieprawdopodobieństw czy wręcz absurdów.

W kalejdoskopie dziejów operetki sylwetka Paula Abrahama zajmuje miejsce poczesne. Trzeba pamiętać, że jego pojawienie się przypada na okres wielkiego kryzysu: wówczas, w latach trzydziestych, czas wielkich postaci muzyki operetkowej, czas Kálmána i Lehára, był już dość odległą przeszłością, podczas gdy czas teraźniejszy owych lat był niezbyt na ogół owocnym okresem poszukiwań nowych perspektyw teatru muzycznego. Po prostu brakowało zarówno wybitniejszych osobowości twórczych, jak też wyrazistości w próbach odpowiedzi na pytanie: dokąd zmierza operetka przyszłości. Nie wiedział tego, oczywiście także Paul Abraham, zdawał sobie jednak sprawę z tego, że samym tylko kopiowaniem i powielaniem tradycji, nawet tych najdoskonalszych, wiele się nie osiągnie, dlatego też zwrócił się ku specyficznie pojmowanej nowoczesności. Właśnie dzięki temu stał się indywidualnością, odniósł sukces. Że był to raczej triumf osobisty niż epoka w dziejach operetki? Że był on krótkotrwały? Wszystko to prawda, ale liczy się nade wszystko to, że utwory Abrahama mają swe własne oblicze, swój styl i - miejsce w historii.

„Wiktoria i jej huzar", podobnie jak wiele klasycznych pozycji operetkowego repertuaru, wystawiana bywa w rozmaitych wersjach libretta, z różnych powodów modyfikujących - czasem dość znacznie - jego postać pierwotną. Adaptacja Andrzeja Trzosa, dziś prezentowana, upraszcza nieco umiejscowienie akcji: według wersji oryginalnej akt pierwszy rozgrywa się w Tokio (co tłumaczy „japońskie" wątki tej części utworu), dopiero zaś drugi - w Piotrogrodzie (tak więc w oryginale, wędrówki bohaterów są znacznie bardziej urozmaicone), lecz zmiany te nie mają większego znaczenia. Zresztą, niejako na marginesie libretta, warto może wspomnieć o nie dostrzeganym na ogół szczególe, jakim jest węgierska nuta patriotycznej nostalgii, wyrażana zarówno przez postaci komiczne (Riquette, Janczy), jak i przez Wiktorię i Koltaya, jej huzara.

W muzycznej warstwie utworu wyróżnia się swym wdziękiem „japońska" piosenka *Moja mama z miasta Jokohama*, czardaszowa pieśń *Jedna jest tylko na świecie dziewczyna*, ironiczny fokstrot *Myszko, jak piękna byłaś nocy tej*, przede wszystkim zaś - dwa walce angielskie: *Dobranoc* oraz *Pardon, madame*. Nic dziwnego, że stały się w swoim czasie przebojami. Zresztą tak pod względem wokalnym jak aktorskim, wszystkie role są w tej operetce popisowe dla odtwórców, a publiczność znajduje w niej jakże wiele atrakcyjności i w podążaniu za perypetiami bohaterów, i w obcowaniu z muzyką, z tańcem i śpiewem!

Jerzy Jaroszewicz

Zwycięska Wiktoria

Wiktor, czy żeński odpowiednik tego imienia - Wiktoria, znaczy od łacińskiego victor zwycięzca. Zwycięstwo to jest zresztą nie tylko na polu walki, ale i w dyskusji, przekonywaniu innych do swoich racji. Czy biorąc ten fakt pod uwagę Paul Abraham, chimeryczny fantasta ulegający depresjom, postanowił bohaterce swojej operetki dać takie imię, kroniki milczą. Jedno wszakże jest pewne, że mało znany i ceniony kompozytor z Budapesztu nagle, po prapremierze „Wiktorii i jej huzara" w Wiedniu, 23 grudnia 1930 roku, stał się nieomal pierwszym bohaterem życia artystycznego stolicy Austrii. Ta operetka przyniosła mu nie tylko sławę ale i pół miliona marek, dziesiątki umów filmowych i rokokowy pałacyk przy Fasenenstrasse. Wspomina o tym Bernard Grun w swojej książce, wystawiając równocześnie nie najwyższą notę tej operetce Abrahama. A jednak zawarte w niej i tęskne i zabawne pieśni, muzyka utrzymana w modnych wtedy rytmach tanecznych i czardasz podobały się publiczności.

Nic więc przeto dziwnego, że Dolnośląska Operetka we Wrocławiu sięgnęła po „Wiktorię i jej huzara" nieomal u zarania swojego istnienia, bo już w 1956 roku. Było to za dyrekcji Stanisława Romańskiego, a reżyserii podjął się Bronisław Broński; kierownictwo muzyczne sprawował Tadeusz Seredyński. Była też ciekawa scenografia Kazimierza Gaca i układy taneczne Kazimiery Patkowskiej. Mimo to ówczesna recenzentka „Słowa Polskiego", Stanisława Platówna w obszernej relacji z tego przedstawienia znalazła w nim parę mankamentów. „...usłyszeliśmy wcale dobrych śpiewaków, natomiast prawie zupełnie brak w nim aktorów. jedynie para Krystyna Zborowska - Władysław Szeptycki wniosła na scenę prawdziwy temperament i komediowość bez szarży (...) Miłość w operetce jest prawie zawsze banalna i cukierkowa. Nie miejmy więc pretensji do Niny Orlicz i Stanisława Kolady, że byli sztywni i nijacy. Wystarczy, że ładnie śpiewali i że Wiktoria prezentowała wcale efektowne toalety" - przeczytać można w tej chyba nieco zbyt surowej krytyce.

Wręcz entuzjastycznie ocenił ten spektakl recenzent niemieckojęzycznej gazety „Arbeiterstimme". Pisał on, że znakomici byli Roman Baranowicz, Władysław Szeptycki, Krystyna Zborowska, że „Przedstawienie „Victoria" dostarczyło widzom 3 godzin znakomitej rozrywki (...) Balet pod kierunkiem Kazimiery Patkowskiej zaprezentował bardzo efektowne tańce w dawnym operetkowym stylu. także w orkiestrze nie było żadnych słabych punktów. Dekoracje Kazimierza Gaca zasłużyły w każdym razie na pochwałę".

Żaden z piszących nie wspomniał jednak o tym, co zapamiętała Maria Wałcerz, wtedy młodziutka, stawiająca - jak mówi - trzecie kroki na operetkowej scenie, po „Zemście nietoperza" i "Pięknej Helenie", występująca także jako Wiktoria. Dla niej tamta premiera z 1956 roku stała się przede wszystkim manifestacją polityczną na rzecz braci Węgrów, bo przecież zbiegła się z tragicznymi wydarzeniami budapeszteńskimi, z powstaniem przeciw radzieckiemu zaborcy. A że libretto „Wiktorii i jej huzara" zdecydowanie kojarzyć się mogło ze współczesnością protestów nad Dunajem, więc operetkowa widownia we Wrocławiu nie tylko się bawiła, ale i bezbłędnie zrozumiała wymowę spektaklu, dając wyraz solidarności z walczącymi i ginącymi Węgrami.

Tamta premiera „Wiktorii i jej huzara" zyskała też przychylną krytykę Wojciecha Dzieduszyckiego i wnikliwą, ciekawą ocenę Zbigniewa Liebharta, który był profesorem Marii Wałcerz we wrocławskiej uczelni muzycznej i podobno poszedł na przedstawienie specjalnie by zobaczyć swoją uczennicę. Jak potem napisał bardzo mu się podobała, bo pięknie śpiewała i urodziwa. Dotyczyło to jednak tylko dwóch pierwszych aktów. Gdy w trzecim wystąpiła w nietwarzowym kapeluszu - cylindrze, jego podziw dla młodziutkiej Wiktorii zgasł...

Premiera 1956 rok. Na zdjęciu Maria Walcerz i Leon Langer.

Premiera 1956 rok. Scena zbiorowa.

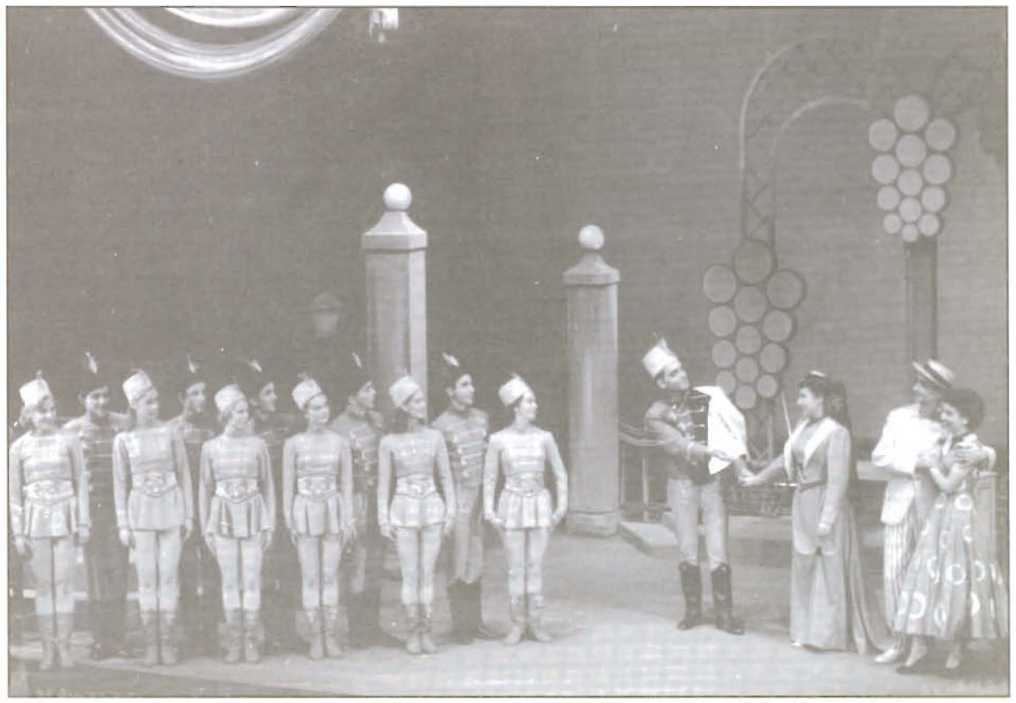

Za to nie brakło go recenzentowi gazety w Radomiu, gdy Dolnośląska Operetka wybrała się tam na gościnne występy. Był to rok 1960 i właśnie wtedy powrócił z paroletniej tułaczki do Europy Paul Abraham, który wyemigrował w obawie przed hitlerowskim faszyzmem. Come back „ostatniego Mohikanina" wiedeńskiej operetki, witanego owacyjnie w hamburskim porcie nie było jednak tak pomyślne, jak to się wydawało owemu recenzentowi z Radomia. Ciężko chory kompozytor nie napisał już żadnej operetki. Jednak jego „Wiktoria i jej huzar" w wydaniu wrocławskim zyskała ogromny aplauz podczas tego występu w gościnnym mieście.

„Wyróżnię Marię Wałcerz i Leona Langera, a także Alicję Garyantes, dzięki którym urocze melodie jakie nieraz mamy okazję słyszeć z płyt czy przez radio w wykonaniu najlepszych solistów zachowały cały swój ładunek, zdolny wzruszyć każdego słuchającego" - pisał radomianin ukrywający się pod kryptonimem (wój).

Tamto przedstawienie, którego premiera odbyła się 22 października 1956 roku grane było 129 razy. Aż 26 lat minęło nim teatr nad Odrą sięgnął ponownie po tę operetkę Paula Abrahama. Reżyserii podjął się ówczesny dyrektor teatru w Koszalinie, Jarosław Kuszewski, a muzycznie spektakl przygotował Zdzisław Kopać. Oryginalną z orientalnymi elementami scenografię zaprojektował Janusz Tartyłło, natomiast choreografią zajęła się Marta Bochenek. Już sam zestaw nazwisk realizatorów mówił za siebie. Na premierze, w marcu 1982 roku wypełniła się więc sala widowiskowa gmachu „Śląska" - operetki po brzegi. Nie było wtedy nadmiaru rozrywek, a trwający od ponad roku stan wojenny nie nastrajał optymistycznie. Tym bardziej przeto chciało się choć na chwilę oderwać od otaczającej rzeczywistości, choć... ta na scenie nieco do niej nawiązywała. O polityczne manifestowanie jednak nikt się nie pokusił. Za to po skończonym przedstawieniu było mnóstwo kwiatów i niekończące się gratulacje. W premierowym przedstawieniu Wiktorią była Barbara Pyrkosz-Soyta, żona ówczesnego dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego. Partnerował jej jako John Cunlight Roman Baranowicz. W tej roli występował również nieodżałowany dyrektor i kierownik artystyczny Operetki Leon Langer. Drugą premierę śpiewała Anna Dębska-Molenda. Jej zdjęcie z towarzyszącymi artystce dwoma chórzystami ukazało się w "Scenie". Nic w tym dziwnego. Pani Anna nie tylko pięknie śpiewała, ale i prezentowała się znakomicie we wspaniałych kreacjach, pewnie pomysłu asystentki scenografa, Joanny Barylińskiej. Kto był na tym przedstawieniu zapamiętał zapewne (zwłaszcza panie), że w pierwszym akcie artystka wystąpiła w pomarańczowej sukni w stylu empire, w drugim miała na sobie białą długą szatę a do tego piękny, malowany, fioletowo-szaro-niebieski szal. W ostatniej odsłonie można było podziwiać figurę pani Dębskiej-Molendy odzianą w dopasowaną zielono-srebrną kreację.

Przedstawienie to grano przez kilka lat, bo ciągle nie brakowało publiczności, która chciała posłuchać jak Koltay śpiewa tęskną pieśń: „Jedną tylko mi przeznaczył los... Jedną tylko woła uczuć głos!" lub gdy Ferri tłumaczy rozczarowanej nim nieco Lia San: „Myszko, przyjdzie noc taka znów, że miłość swój roztoczy czar. Myszko, powiesz mi wtedy, że znów kochasz mnie..."

Realizacja „Wiktorii i jej huzara" z 1982 roku doczekała się 119 spektakli. Ile razy będzie grane to przedstawienie, które dziś Państwo oglądacie? Myślę, że wiele, co gwarantuje choćby osoba reżysera. Pani Bogusława Czosnowska dała już się poznać zwłaszcza młodszej widowni Teatru Muzycznego - Operetki Wrocławskiej z bardzo udanego przedstawienia „O dwóch takich co ukradli księżyc". Kierownika muzycznego tej premiery chyba nie trzeba rekomendować. Wszak pani Maria Oraczewska-Skorek jest publiczności tego teatru bardzo dobrze znana. A zatem dobrej zabawy!

Zofia Frąckiewicz

Premiera 1982 rok. Okładka programu – proj. Czesław Smoleński

Premiera 1982 rok. Na zdjęciu Anna Dębska-Molenda.

Premiera 1982 rok. Na zdjęciu Maria Cielewicz-Gisicz i Daniel Kustosik

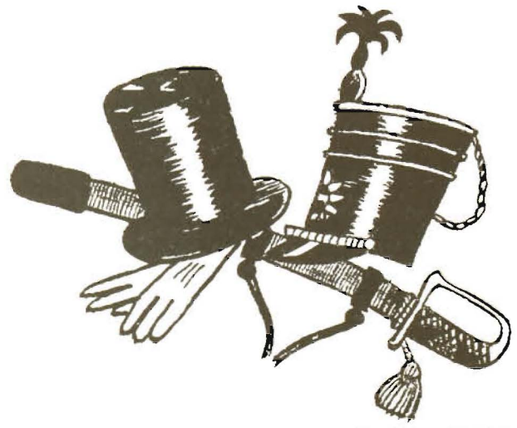

Rys. Czesław Smoleński

Dyrektor naczelny i artystyczny - **Marek Rostecki**

Zastępca dyrektora ds ekonomicznych - **Władysława Koba**

Zastępca dyrektora ds technicznych - **Julian Gajowiak**

Kierownik muzyczny - **Maria Oraczewska-Skorek**

Kierownik chóru - **Bogusława Orzechowska**

Kierownik baletu - **Waldemar Staszewski**

Główny reżyser - **Jacek Bunsch**

Soliści

Elżbieta Bruź-Misiewicz
Maria Cielewicz-Gisicz
Elżbieta Cieślawska
Anna Dębska-Molenda
Janina Garbińska-Budzińska
Ewa Klaniecka
Beata Koncur
Ewa Musialik-Szydło
Alicja Sagadyn-Baranowicz
Iwona Stankiewicz
Małgorzata Szeptycka
Wiesława Wawrzyniak
Dorota Worożbicka
Maria Zygmaniak-Lesiak
Wiesław Gawałek
Andrzej Kalinin
Edward Kalisz
Ryszard Klaniecki
Robert Kowalski
Jerzy Krobicki
Marian Ogorzelec
Krzysztof Pajączkowski
Zbigniew Sass
Tomasz Sztonyk
Wojciech Ziembolewski

pedagog wokalistów - Felicja Jagodzińska
korepetytorzy - Andrzej Gąsieniec
Wiesław Gawałek

Chór

Jolanta Demków
Elżbieta Hawrylczak
Marta Kasek
Anna Kłak
Regina Rzeczkowska
Małgorzata Sobańska
Daria Sobin
Monika Stępień
Jolanta Szczęsna
Anna Tabaczek
Monika Taras
Anna Wajn
Julita Woźniak
Daniela Zielińska
Ewa Żurakowska
Wojciech Bryll
Witold Grochowski
Tadeusz Gudzio
Wojciech Hejnowicz
Piotr Jaroński
Zbigniew Kośnicki
Janusz Kowalkowski
Piotr Pelc
Grzegorz Piątek
Bogdan Ryncarz
Jarosław Zalewski

akompaniator - Wiesław Gawałek
inspektor chóru - Tadeusz Gudzio

Zespół baletowy

Soliści

Ałła Abesadze
Beata Kajdana
Anna Krych
Dagmara Roszko
Giwi Abesadze
Piotr Chudzicki
Norbert Ples
Waldemar Staszewski
Włodzimierz Zagozda
Piotr Zgondek

Koryfeje

Maja Abesadze
Agata Czyżewska
Paula Bronszkiewicz
Kamila Bryzek
Alina Łubińska
Izabela Przepiórska
Justyna Rymwid-Mickiewicz
Anna Staszewska
Mirosława Stocka
Ewa Urban
Jacek Gębura
Janusz Idzkiewicz
Andrzej Klag
Dariusz Psyk
Maciej Tuz
Witold Wojtas
Tomasz Wójcik

pedagog baletu - Giwi Abesadze
akompaniator - Jerzy Wąsowicz
inspektor baletu - Witold Wojtas

Zespół orkiestry

I skrzypce	Edward Mirek
	- koncertmistrz
	Urszula Maćkowska
	Tomasz Kolbuszewski
	Tomasz Kuzio
	Ewa Michalik
	Danuta Fąfara
	Anna Urbanek
II skrzypce	Grzegorz Kasperski
	- z-ca koncertmistrza
	Henryka Rolska
	Jarosław Górniak
	Barbara Moryson
	Krystyna Ślęzak
	Dorota Michalczak
altówki	Wiktor Wojciechowski
	Ireneusz Kuś
	Świetła Kołosz
wiolonczele	Konrad Kożuszek
	- z-ca koncertmistrza
	Mirosława Lignarska
	Dorota Nowak
	Robert Stencel
	Małgorzata Kobiela
kontrabasy	Henryk Szymecki
	Piotr Woroniecki
fortepian	Andrzej Gisicz
flety	Renata Schubert
	Joanna Wagner
	Piotr Głosz
oboje	Mirosława Pajączkowska
	Renata Więclewska
	Mariusz Nowak
klarnety	Barbara Baran
	Maciej Chrobak
	Witold Doroba
fagoty	Piotr Baran
	Andrzej Fiutek
trąbki	Mirosław Siodłowski
	Mirosław Marcisz
	Grzegorz Maliniak
waltornie	Henryk Lis
	Robert Matczak
	Jan Misiewicz
	Zbigniew Wasik
puzony	Leonard Ciosiński
	Wacław Kopa
perkusja	Marek Tomczyk
	Jan Kamisiński
	Andrzej Waloszczyk

inspektor orkiestry - Renata Schubert

Kierownik literacki
Jerzy Jaroszewicz

Koordynator pracy artystycznej
Elżbieta Dąbrowska

Kierownik działu obsługi widzów
Grażyna Lisiecka-Ślesak

Kierownik działu administracyjnego i gospodarczego
Teresa Sobczak

Koordynator działu technicznego
Mirosław Ostrowski

Kierownik sceny
Wiesław Hutnik

Kierownik pracowni krawieckiej damskiej
Bogumiła Zalewska

Kierownik pracowni krawieckiej męskiej
Jan Hetmanowski

Kierownik pracowni perukarskiej
Janina Komorowska

Kierownik pracowni realizacji światła
Ryszard Żurakowski

Kierownik pracowni stolarskiej
Stefan Łoziński

Kostiumeria
Zofia Starzyk

Tapicer
Jan Gudra

Rekwizytor
Marek Iwanaszko

Adres dyrekcji

ul. J.Piłsudskiego 72, 50-020 Wrocław, tel. 34-380-51/52, 44-49-16.

Zamówienia i sprzedaż biletów zbiorowych

Dział Obsługi Widzów, tel. 34-356-52, ul. Piłsudskiego 67, 50-019 Wrocław.

Kasa biletowa

czynna codziennie oprócz poniedziałków w godzinach 12^{00}-19^{00},
wolne soboty w godzinach 16^{00}-19^{00}, w niedziele dwie godziny przed spektaklem.

Informujemy, że przy Operetce działa ognisko baletowe dla dzieci
i Młodzieżowy Teatr Tańca, tel. 34-380-51/52.

Opracowanie programu - Grażyna Lisiecka-Ślesak
Opracowanie graficzne - Jacek Ćwikła
Okładka wg projektu plakatu - Jacek Ćwikła
Redakcja techniczna - Joanna Głowińska

Projekty scenografii i kostiumów - Józef Napiórkowski
Zdjęcia - Zdzisław Mozer, Marek Grotowski

Skład - GAJT Wydawnictwo s.c., Wrocław ul. Kuźnicza 11, tel. 44-10-77
Druk - Drukarnia, Wrocław, ul. Św. Antoniego 2/4, tel. 34-350-51 w. 59.